

Leczenie witaminkami

22 stycznia 2012

Mój pierworodny pod koniec lata zaczął kasłać i czuł się osłabiony. Poszedł do lekarza, ale wrócił z niczym. Ponieważ czuł się coraz gorzej poszedł do drugiego (młodego, „nowocześnie” wykształconego), a ten zapisał mu antybiotyk. Przez chwilę poczuł się lepiej, ale potem znowu zrobiło się gorzej. Kiedy w końcu zaczął odczuwać ból podczas kasłania przestraszył się, że to coś poważnego i pojechał do szpitala. Tam przyjęła do pani doktor w wieku przedemerytalnym, czyli wykształcona nienowocześnie.

Pani doktor zbadała go i powiedziała, że to infekcja wirusowa, więc podawanie antybiotyku w tym przypadku to poważny błąd w sztuce i niepotrzebne trucie pacjenta. A ból w boku spowodowany jest wysiłkiem przy kasłaniu, więc nie ma powodu do paniki. Zapisała mnóstwo witamin, a szczególnie witaminy C i syrop wykrztuśny. Witaminy kazała brać w końskiej dawce, a nie tak, jak napisane na opakowaniu, bo nie pomoże.

Syn zaczął kurację i stał się cud! Błyskawicznie zaczął wracać do zdrowia!

Z czym nie poradził sobie nowoczesny antybiotyk zostało wyleczone zwykłymi witaminkami!

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)